

# Oświecone Pomorze – mrzonka czy realna szansa?

„Pomorze Wiedzy i Kompetencji” nr 1/2005 (22)



**Marcin Nowicki**  
Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową

Dobra szkoła to mądrzy absolwenci. Mądrzy absolwenci to mądre społeczeństwo. Mądre społeczeństwo to mądre wybory polityczne. Mądrzy politycy i mądra administracja to mądry region i mądre państwo, to trwały rozwój i dobrobyt. Z państwem, które nie dba o edukację, jest jak z patologiczną rodziną, w której biedę dziedziczy się z pokolenia na pokolenie, bez szans na wyjście z jej zakłętego kręgu. Im niższy poziom edukacji w społeczeństwie, tym większe pole dla demagogii i populizmu, tym mniejsza gotowość do brania pełnej odpowiedzialności za swój los i tym większe przyzwolenie dla autorytatywnego i dyskrecyjnego modelu władzy publicznej.

Dobre wykształcenie to znacznie więcej niż tylko lepszy status społeczny jednostki. To także – a może przede wszystkim – wyższy poziom świadomości obywatelskiej, dojrzałe oczekiwania społeczne i mądrzejsze wybory – indywidualne i grupowe.

## Czas skończyć z gadulstwem

Zapytani o najważniejsze czynniki rozwoju regionu czy kraju, najczęściej jednym tchem wymieniamy wśród nich edukację. Wszystkie strategie rozwoju, od gminnych po narodowe i europejskie, stawiają na edukację i rozwój zasobów ludzkich. Tylko nieliczne z nich przynoszą pozytywne efekty. Co zrobić, żeby to swoiste gadulstwo i zaklinanie rzeczywistości przekuć na konkrety?

W 1999 roku pojawiła się iskierka nadziei. Na drugiej – od początku transformacji – fali reform udało się przeprowadzić w polskiej edukacji istotne zmiany systemowe. Jak każda tego typu restrukturyzacja miała ona zarówno zalety, jak i wady. Doświadczenia kilku lat funkcjonowania w nowych uwarunkowaniach pozwalają na wprowadzenie rozsądnych poprawek.

Trzeba jednak podkreślić, że zmiany systemowe nie są gwarancją sukcesu. Tworzą jedynie ramy, mniej lub bardziej przyjazne dla pozytywnych przemian. Kluczem jest zawsze mentalność osób odpowiedzialnych za edukację: rodziców, nauczycieli, dyrektorów przedszkoli i szkół, rektorów oraz pracowników administracji publicznej. Potwierdzeniem tej tezy jest olbrzymie zróżnicowanie jakości kształcenia w ramach tego samego systemu, które obecnie występuje także w województwie pomorskim. Obok szkół i uczelni słabych lub przeciętnych są przykłady placówek bardzo dobrych a nawet doskonałych – również z perspektywy międzynarodowej. Oznacza to jedno: system może pomagać lub przeszkadzać, ale to podejście i determinacja ludzi

zajmujących się edukacją decydują o jej jakości.

## **Strach przed odpowiedzialnością**

Na jakość oświaty i edukacji ma wpływ bardzo wiele przesłanek. Podział kompetencji programowych, kontrolnych i finansowych między poszczególnymi ogniwami władzy publicznej konstytuuje ramy systemowe, tworzy fundamenty polityki edukacyjnej. Są one bez wątpienia bardzo ważne. Jednak **to, co dzisiaj najbardziej doskwiera polskiej edukacji, to nie zły system. To brak wyraźnej odpowiedzialności kształcących za kształconych na każdym etapie procesu edukacji – od przedszkola po wyższe uczelnie.** Niewątpliwie jedną z głównych przyczyn tego deficytu są niedostatki kompetencyjne wychowawców, nauczycieli i wykładowców. Problem ten urasta już do rozmiarów narodowego tabu, a środowisko nie jest zainteresowane rzeczywistością (a nie fasadową, jak dotychczas) merytoryczną weryfikacją i broni swoich przywilejów z Karty Nauczyciela. Konsekwencje są jednak negatywne także i dla samych nauczycieli: spada prestiż zawodu. Pojawia się niebezpieczna spirala: im bardziej się nauczyciele bronią przed weryfikacją swoich kompetencji, tym bardziej spada szacunek dla ich pracy i tym słabiej przygotowane osoby trafiają do tego zawodu. Niskie płace nie mogą być wymówką, tym bardziej że kwestia za niskich wynagrodzeń w oświacie staje się kontrowersyjna – wydaje się, że pora zweryfikować ogólnospołeczne przekonanie o niskich zarobkach nauczycieli.

Odpowiedzialność za odwrócenie procesu tak zwanej negatywnej selekcji w zawodzie nauczyciela spoczywa na władzach publicznych, w tym coraz bardziej na samorządach gminnych i regionalnych. Tylko bardzo dobrze przygotowany nauczyciel potrafi zdobyć autorytet u swoich wychowanków. Tylko nauczyciel z autorytetem jest w stanie wziąć odpowiedzialność za swoich podopiecznych. Tylko w atmosferze zaufania i odpowiedzialności możliwy jest efektywny proces uczenia i wychowywania.

Brak kompetencji nie jest jedyną przyczyną niedostatecznej odpowiedzialności nauczycieli. Coraz częściej jest nią strach przed szykanami ze strony uczniów i rodziców. Pojawiają się absurdy: zdarza się, że wymagający nauczyciel czy wykładowca zastraszany jest oskarżeniami o łamanie praw uczniów czy studentów, pojawiają się przypadki gróźb czy szantażu o charakterze kryminalnym, często nauczyciele są poddawani presji rodziców, dla których dobra ocena, będąca przepustką do dalszych etapów edukacji ich pociech, staje się wartością nadrzędną. Podniesienie prestiżu tego zawodu leży więc w interesie samych nauczycieli – nie uda się tego zrobić bez merytorycznej weryfikacji kadry, a także bez zdecydowanych działań administracyjnych i większego zaangażowania w ten proces rodziców. Konieczne jest przywrócenie zdrowych relacji nauczyciel-uczeń oraz nauczyciel-rodzic. W przeciwnym razie system będzie ewoluował w kierunku dualizmu, w którym wyznacznikiem podziału będzie nie jakość, ale podejście do roli szkoły w wychowaniu. Szkolnictwo państwowe ulegnie dogmatowi praw ucznia, w którym edukacja zostanie sprowadzona do „mechanicznego” przekazywania wiedzy, a strach przed naruszeniem tych praw będzie paraliżował działania wychowawcze. W szkolnictwie prywatnym (często o wyraźnym zabarwieniu religijnym) dryl i bezkompromisowość w zakresie wychowania będą dominowały nad aspektem czysto edukacyjnym.

Wielkim problemem polskiej edukacji jest rola i zaangażowanie rodziców. Coraz częściej – z różnych przyczyn – cedują oni całość odpowiedzialności za wychowanie i edukację swoich dzieci na szkołę. Tymczasem bez współodpowiedzialności rodziców i prawdziwego partnerstwa w procesie edukacji nie może być mowy o podniesieniu jej jakości. Ich udział, sprowadzony do przychodzenia na wywiadówki i obdzielania pretensjami za złe wyniki bądź to nauczycieli, bądź swoich dzieci, pogłębia deficyt odpowiedzialności w polskim systemie edukacji.

## **Metoda ważniejsza od programu**

Jak pokazały doświadczenia reformy z 1999 roku, zmiany w programie nauczania nie wystarczają. Międzynarodowe porównania kompetencji uczniów (PISA) wskazują na wyraźne deficyty polskiego systemu kształcenia. Polscy uczniowie nadal mają problemy z czytaniem ze zrozumieniem, myśleniem matematycznym i wiedzą przyrodniczą – w każdej dziedzinie objętej badaniem wypadają dość słabo (miejsca od trzynastego do dwudziestego pierwszego na trzydzieści krajów OECD). Jak by nie interpretować tych wyników, nie mogą one zadowalać – awans Polski do grona najlepiej rozwiniętych krajów wymaga przesunięcia się w tych rankingach na czołowe pozycje. Wniosek jest jeden: **najwyższy czas odejść od maksymalizacji wiedzy encyklopedycznej na rzecz umiejętności logicznego rozumowania, syntezy i wnioskowania. Aby się tak stało, konieczna jest zmiana modelu nauczania w polskich szkołach i na uczelniach.** Ponownie kluczami są mentalność i przygotowanie merytoryczne kadry. Doświadczenie pokazuje, że doszkalanie zawodowe nauczycieli nie przynosi pożądanych efektów. Górę biorą złe nawyki i rutyna. Jest to kolejny przyczynek do podjęcia bardziej zdecydowanych działań podnoszących kompetencje w tym zawodzie. Dotyczy to także nauczycieli akademickich. Bardzo często bowiem w szkołach wyższych dostojeństwo i utarte układy personalno-instytucjonalne przeszkadzają w nadążaniu za rzeczywistością.

Szkoły muszą brać pod uwagę wyzwania pojawiające się przed naszym społeczeństwem. Zarówno program, jak i sposoby kształcenia nie mogą pozostawać w tyle za dynamicznymi przemianami w otoczeniu społecznym i gospodarczym. Tymczasem polska szkoła i polskie uczelnie w większości „produkują” absolwentów „genetycznie” upośledzonych – ze strukturalną wręcz nieumiejętnością i niechęcią do samodoskonalenia, z dużym bagażem informacji całkowicie zbędnych, z deficytem umiejętności praktycznych. Nie uczą odpowiedzialności – za własny los, za najbliższe otoczenie, za region i kraj. Marginalizuje się znaczenie umiejętności interpersonalnych: pracy w zespole, wykształcania się pozycji pozytywnego lidera grupy, dyskusowania, argumentowania, dochodzenia do konsensusu. Młodzi Polacy w porównaniu ze swoimi rówieśnikami z krajów wysoko rozwiniętych są wstydliwi i zakompleksieni. Nie chodzi o wywracanie do góry nogami pewnych cech narodowych, ale o wyposażenie nowych pokoleń w umiejętności (narzędzia) lepszego odnajdywania się w dzisiejszym świecie. Niestychanie ważne jest także uczenie pozytywnego podejścia do życia. Brakuje umiejętności rozwiązywania problemów, analizowania wariantów, dokonywania wyborów oraz ponoszenia ryzyka i konsekwencji swoich decyzji, a nade wszystko zdolności do przyjmowania porażek jako ważnych doświadczeń życiowych, a nie nieodwracalnych katastrof. **Przedszkole, szkoła i uczelnia muszą kształcić pozytywne, optymistyczne i konstruktywne myślenie, muszą także uczyć czerpania radości z życia.** Ze względu na cechy narodowe szkoła jest jedynym miejscem, które może ten optymizm budować na większą skalę.

## Trójkąt z tombaku

O roli szeroko rozumianej edukacji i nauki w rozwoju społecznym i gospodarczym powiedziano i napisano bardzo wiele. Być może za wiele. Syntezą tych dywagacji może być koncepcja „złotego trójkąta rozwoju” – pokazująca znaczenie trzech najważniejszych dla rozwoju sfer: władzy publicznej, nauki i gospodarki. Budowa nowoczesnego państwa wymaga nie tylko efektywności każdej z tych sfer osobno, lecz przede wszystkim także dobrej współpracy między nimi. Mimo iż wszystkie trzy elementy są dalekie od ideału i złoty trójkąt bardziej przypomina trójkąt z tombaku, bez wątpienia najwięcej do zrobienia jest w sferze edukacji i nauki. O konieczności poprawek w reformie oświaty już pisałem. Optymizmem napawa fakt, że mówią o niej nie tylko samorządowcy i politycy, lecz także coraz częściej sami nauczyciele. Problemem pozostaje szkolnictwo wyższe, które poza żywiołowym, acz niepełnowartościowym rozwojem części komercyjnej pozostało jedną z nielicznych (a może jedyną) niezreformowaną sferą życia społecznego i gospodarczego Polski po 1989 roku. Próby dyskusji o zmianach systemowych w szkolnictwie wyższym sprowadzane są do kwestii odpłatności za studia. Samo środowisko akademickie wydaje się być zainteresowane zachowaniem status quo. Dopóki więc nie powstanie masa krytyczna dążąca do zasadniczego odświeżenia polskiej nauki i edukacji na poziomie wyższym, wszelkie działania poprawiające funkcjonowanie „złotego trójkąta” będą miały cechy fasadowości.

## Nadzieja w samorządach

Dojrzewanie świadomości samorządów lokalnych i regionalnych, przyspieszane presją społeczną i „biczem” wyborczym, sprzyja pozytywnym przemianom w oświacie i edukacji. Impulsem do rzeczywistego zwiększenia troski o edukację na Pomorzu były także fatalne wyniki nowej matury. Jak pokazują doświadczenia ostatnich lat, zwiększenie odpowiedzialności samorządów za oświatę i edukację przynosi pozytywne efekty. Konieczne jest jednak uzbrojenie samorządów również w kompetencje finansowe. To nie wszystko. Decydujące znaczenie dla zwiększenia jakości pomorskiej edukacji będzie miało stworzenie społecznej presji, masy krytycznej, koniecznej do urzeczywistnienia wizji „oświeconego Pomorza”. Główną rolę mają do odegrania właśnie samorzady lokalne przy wsparciu marszałka województwa. Pierwsze przejawy wywierania takiej pozytywnej presji już nastąpiły. Teraz wypada życzyć Panu Marszałkowi wytrwałości w budowaniu pomorskiej koalicji edukacyjnej.



### O autorze:

**Marcin Nowicki**

Instytut Badań nad Gospodarką  
Rynkową

Marcin Nowicki jest dyrektorem Obszaru Badań Regionalnych i Europejskich w Instytucie Badań nad Gospodarką Rynkową. Autor i współautor kilkudziesięciu opracowań z zakresu rozwoju regionalnego, atrakcyjności inwestycyjnej i konkurencyjności polskich regionów, procesu integracji europejskiej, rozwoju sektora MSP i rynku pracy.

